

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu. w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartalny poście 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 25 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 markę od dwułamowego wiersza reklamowego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego skierowania należności wszelki rabat ustaje.

## Już nas jest pod zaborem pruskim?

Aby zapobiec odłączeniu dzielnic polskich w myśl punktu 13. Wilsona od Niemiec, twierdzą gazety niemieckie, iż połączonych ściśle ze sobą obszarów polskich w Prusach nie ma wcale, gdyż wszystkie powiaty zamieszkiwane są przez ludność mieszankę. Jakkolwiek dawniej rząd pruski cała siła pary dążył do tego, aby dzielnice polskie jak najwcześniej zniemczyć i w tym celu w okolicy polskie sprowadzał rzesze urzędników z ich licznie rodzinami, ponierał przemysł i handel niemiecki przy pomocy specjalnie na ten cel stworzonych banków, niemczyli ludność polską przez urzędy, szkoły, a w części, o ile to mu się udawało, przez kościół, wykupywał majątki polskie, nie cofając się nawet przed szatańskim pomysłem wywłaszczenia, przez co dał przykład dzisiejszym bolszewikom. — To jednakowo wszystkie jego plany i zamysły psu na bude się zdały, bo żywioł polski zgnieść ani wypłonie mu się nie powiodło. To też twierdzenia gazet niemieckich o zniemczeniu dzielnic polskich niczego nie dowodzą, bo zbija je nawet urzędowa statystyka rządu pruskiego. I tak ostatni spis ludności z 1. grudnia 1910 przedstawia nam następujące dane:

W Poznańskiem przeważa żywioł polski w 30 powiatach, niemiecki w 10. Odsetki polskiego żywiołu w poszczególnych powiatach są następujące: Kościan (89), Środa (87,4), Kępno (84,2), Grodzisk (83,5), Witkowo (83,4), Pleszew (83,2), Koźmin (82,5), Poznań Zachodni (82,8), Srem (82,6), Jarocin (82,1), Smogiel (81,8), Strzelno (80,2), Ostrów (78), Szamotuły (74,4), Żnin (72,8), Poznań Wschodni (71,3), Inowrocław (63,2), Ciechanów (61,8), Oborniki (59,5), Poznań miasto (58), Rawicz (58), Szubin (56,3), Nowy Tomyśl (54,3), Miedzychód (51), Babimost (50,7), Wyrzysk (49), Bydgoszcz wiejski

(39), Leszno (38,3), Wschowa (32), Wieś (30,1), Czarnków (29), Miedzyrzec (23), Bydgoszcz (19), Chodzież (19), Skwierzyna (8,1).

Granica zachodnia zwartego obszaru polskiego biegnie od Bógdaju (pow. odolanowski) aż do Stupi (pow. rawickiego) wzduż granicy śląskiej, stamtąd minieciej linia: Miejska Góra, Poniec, Pawłowice, Osieczna, Bukowiec, (wschowski) Plączkowo, Wieś (babimostki), Wroniawy, Keblowo, Wolzyn (skąd aż do Kramskiego nad granicą Marchii ciągnie się czysto-polski pas), Rakoniewice, Gmin. Michorzewo, Wasowo (nowotomyski), Miedzychód, dalej wzduż Warty aż do Chorzemowa, stamtąd przez Pilkę (wieleński) aż do Notei pod Drackiem, wzduż jej lewego brzegu aż do Czarnkowa, potem przez Ryczywół, Rogoźno, Potulice, Jaktorowo, (chodzieski). Smogulec znów do Notei, by odtąd idąc na północ linii Kęcina, Szubin, Łabiszyn, Ciechówko pod Wygodną (inowrocławski), złączyć się z granicą Prus. Powiaty wyrzyski i bydgoski wiejski — na północ od Notei i Brdy są obszarem mieszanym.

W Prusach Królewskich odsetki żywiołu polskiego są następujące: Lubawa (79), Starogard (78,7), Kartuzy (72,3), Puck (70), Tuchola (67), Brodnica (66), Kościerzyna (58), Chojnice (57,6), Chełmno (53), Toruń wiejski (53), Świecie (53), Wabrzeźno (51,5), Wejherowo (50), Sztum (43), Grudziądz wiejski (41), Kwidzyn (37), Tczew (35), Toruń miejski (34), Złotów (27), Człuchów (15,6), Grudziądz miejski (15), Gdańsk. Wyżyny (11,3), Gdańsk. Elbląg, Malbork, Susz i Wałcz mają poniżej 10 proc. Polaków.

Przeważne polskie powiaty, wypełniają zatem środkowy północny zachód i południowy wschód tej prowincji. Zachodnia granica polskiego obszaru biegnie minieciej wzduż granicy pomorskiej. Od wschodu, zwartego obszaru niemieckiego wysuwają

się dwie enklawy niemieckie. Jedna od Skarszew, aż do Kościerzyny, druga od Kwidzyna — przeważnie po prawym brzegu — dolne Wisły aż do Chełmna. Powiaty grudziądzki i wąbrzeski są obszarem mieszanym. W powiecie sztumskim polskość tworzy zwarta wyspa.

Na Mazurach wszystkie powiaty graniczące z Królestwem były w 1919 r. przeważnie polskie. Ponadto żywioł polski miał przewagę w powiecie olssztyńskim i wiejskim, a znaczny odsetek tworzy w ośrodkim i leskim; powiat żądzki liczył 50 proc. Polaków.

Na Górnym Śląsku obszar polski jest zwarty, daleko mniej postrzepony, niż w innych dzielnicach.

Na tym obszarze żywioł niemiecki jedynie w miastach przeważa i w okolicach kresowych, zasadniczych. Wsie mają olbrzymią przewagę polskości.

Odsetki żywiołu polskiego w poszczególnych powiatach są następujące:

Pszczyna (86,4), Lubliniec (85), Oleśnica (83,6), Rybnik (80,5), W. Strzelce (81,6), Oliwice wieś (79,5), Obole wiejski (78,3), Koźle (78), Tarnowskie Góry (73), Bytom wieś (69), Katowice wieś (68), Zabrze (60), Kluczbork (53).

Racibórz wieś (48,6), Królewska Huta (46), Prudnik (47), Racibórz miasto (39,5), Bytom miasto (38,3), Oliwice miasto (26), Opole miasto (14), Niedomid (11). W Głubczyckiem, Nyskiem, Nysie i Grodkowskim polskość stanowi poniżej 10 proc. ogółu.

Tak się istotny stan rzeczy przedstawia według urzędowej statystyki. Czy ona może na naszą korzyść skonstruowana? Od ostatniego spisu ludności 8 lat maja stosunki się zmieniły, ale nie na naszą niekorzystać.

## DLA DZIEDZICTWA.

NOWELLA.

2) (Ciąg dalszy)  
— Podaj mi papier i pióro — prosi chorą i drżąca ręką następujące skreślit wyrazy:

„W ostatniej godzinie życia zwracam ci o ukochaną skarb, który nad wszystkie inne cenieć — piękni włosów dasz mi sama, kwiat wyjętem ukradkiem z twojego bukietu. Umieram w dalekiej, obcej krainie, umieram z myślą o tobie.. Gąsiące oczy widać przed sobą cudne twoje oblicze, w uszach brzmi jeszcze słodki dźwięk twoego głosu, w zbożalem sercu żyje miłość bez granic — dla ciebie.. Zegnaj mi, ukochana, bądź dobra dla mojej żony i dziecięcia, a niekiedy, o zachodzie słońca spojrza w tę stronę i pomyśl o nieszczęśliwym, który cię nad wszystko ukochał.”

— A teraz dopisz na dole: „Umieram o zachodzie słońca”.

Donald skreślit żądane wyrazy i podpisał: „Donald Rancorn”.

Slaby uśmiech okrążył spiecone gorączką usta chorego.

— Zadresuj ten list do mojej bratowej, pani Adryanaowej Clyde w zamku Clyde, Worcestershire, w Anglii.

Stalo się zadość jego życzeniu.

Leonora odberze go rano przy śniadaniu, w tym przesiennym różowym saloniku, pełnym światła i woni. Widzę przed sobą jej cudne, szlachetne oblicze, piękne białe czole, oczy błękitne jak lazur wiosnego nieba, promienie jak słońce południowe, oczyma ciemnymi rzędami, słodkie, niewinne i kochające.

Przez nie zostałem wygnanicem, przez nie umieram na obycznie...

— A twoja żona, Robercie? — łagodnie przerwał przyjaciel.

— Piszę przecież do niej. Moja piękna bratowa nie włoży wdowiego czepca, ale oczy zalane łzami wróci w strony zachodnią, ukleknie na murawie i dionie ku niebu wznieśnie. „Zegnam cię, Robertie”, szepnął jej drżace usta, „spotkamy się tam wysoko.” Powstanie z kołan bledsza może i smutniejsza, ale zacznie jej towarzyszyć będzie.

Umilki wzruszony.

— Dziecko! — zawołał nagle. — tu musiał być dziecko przed chwilą, uczołało mnie pasowemi usteczkami, pogłaskało drobną reczką... Widzę jeszcze jego ciemne włosy, widzę piękne oczy, tak podobne do oczu Felicyi.

— Myślałeś o twoim synku — rzekł Donald — zapominałeś wspomnieć o nim w liście.

Wyniedziale oblicze chorego wyrażało ból i prze-

rażenie.

— Boże, przebacz mi — szepnął — zapomniałem!... Wina temu Leonore; myśląc o niej, o całym świecie gotów jestem zapomnieć. Biedny mój Henryk, biedny mój synek sierota!... On po mnie odziedziczy tytuł i mienie, aby mu to szczęście przynieś, ale wątpię.

— Dlaczego?

— Nie wiem, ale ten ród oddawna przesądza nie doda. Sir Hunstan, mój dziadek, zginął na połowu mojego stryja, Sir Rollo, utonął ja wreszcie, Sir Robert, jego dziedzic, umieram na febre w dalekiej stronie świata... jaki los spotka mego syna?

— Może on będzie szczęśliwy od ciebie — rzekł Donald — nie wierzę w dziedzictwo nieszczęścia, człowiek sam jest twórca swego losu. Powiedziałeś, że twoje życie zmarła miłość.

— Tak, zanadto kochanym kobietę, która nie prócz

litości dla mnie nie czuła. Może śmierć moja wzbudzi w jej sercu tkliwsze dla mnie uczucie... ta myśl słodki mi ostatnie chwile życia. Opowiem ci wszystko, wierny mój druhu, ta spowiedź mi uży.

— Mów — odrzekł przyjaciel, ocierając spocone czoło chorego.

— Wiesz, że mój ojciec, kapitan Clyde, zginął jak bohater na polu bitwy, zostawiając swego jedynaka sierota. Młodszy brat, Gerald Clyde, także umarł młodo, a jedynem jego dziedzikiem był Adryan. Stryj nasz, baron Rollo Clyde z zamku Clyde, adoptował małe i Adryana, a ponieważ był temu starszy, miałem wiele

odziedziczyć jego tytuł i włosy, wbasz wychowanym w zamku, kochaliśmy się serdecznie, wspólnie były nasze zabawy i nauki, wspólnie upodobania i myśleli. Po skończeniu uniwersytetu Adryan wstąpił do marynarki, ja do wojska; było to pierwsze nasze rozłączenie. Byliśmy tak podobni do siebie, że wszyscy uważali nas za rodzonych braci; mieliśmy obaj rodowe rysy, szałachetny profil, ciemne oczy i clemne włosy Clydów. Ale i nas dosięgły przekleństwo, ścigające całą rodzinę... obaj pokochaliśmy jedno dziewczę. Adryan był dla mnie wiele niż bratem, obaj kochaliśmy Leonore. Leonore! Szum liści na drzewach, szmer potoku górskiego nie jest tak miły, jak dźwięk tego imienia. W Compton, nasze parafie, umarł proboszcz, na jego miejsce przybył doktor Vesey, z jedyną córką sierotą. Stryj pojechał go odwiedzić i zabrał nas z sobą; tam ujrzeliśmy Leonore. Od pierwszej chwili oddałem ją dusze i serce... szalona miłość bez granic, bez pamięci opanowała całą moją istotę, śmierć tylko stumieć ją mogła. Tak kochalią Clydowie, i mój syn niedys w taki sposób... Leonora była bardzo piękna i miła, porównywając ją zawsze do wysmuklej bielej lili i ludziem się nadzieja, że jej serce posiede Szalonę! Nie śmiała d'iewczę częściej do mnie, niż do Adriana przemawiało, z tego wnosiłem, że mnie przenosi nad brata.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Różne zapatrzywania w Niemczech.

Kto zna stosunki porewolucyjne na zachodzie Niemiec, a przybędzie tu na kresy wschodnie, tego ogarnie zdumienie, że takie wielkie różnice panują w zapatrzywaniach się na sprawy polityczne, ze strony obywateli niemieckich.

Podczas gdy tam nie ujrzysz żadnej chorągwii pruskiej, żadnej kokardki na czapce, tu — a szczególnie w okolicach polskich — kolor czarno-biały jest najulubieńszym ze wszystkich.

Tam na zachodzie powyrzucano biusty, obrazy dynastii cesarskich z lokali, szkół i innych miejsc publicznych; a tu na G. Śląsku, w W. Ks. Poznańskiem uchodzią obrazy i biusty te za świętość i dalej będą utrzymywane we wielkim poszanowaniu.

Widziałem na dworcu w Poznaniu, że gdy żołnierz Polak kazal odjąć żołnierzowi niemieckiemu pruska kokardkę od czapki, szemrał tenże przez całą drogę, aż dopiero w Lesznie pradował się na widok, że „Grenzschutz“ stojący na dworcu kazal zdjejmować czerwone - białe kokardki podróznym Polakom, przybywającym z Poznania.

W Lesznie bawili się w wieczór Sylwestra obywatele i żołnierze niemieccy w lokalach śpiewając: »Die Wacht am Rhein«, »Deutschland über alles« i t. d., tańcząc przytem, a w Nadrenii, Westfali nie usłyszysz tych pieśni, bo właśnie pieśni te spowodowały upadek Niemiec, a Westfalczycy i Nadrenczycy rozumieją to dostatecznie. Tu nad Wartą spokój, a spiewa się o »Wachau nad Renem, jakby tutejsi Niemcy nie wiedzieli, że Ren dawniej już w rekach Francuzów, Belgów i Anglików. Ciekawie to ci Niemcy. Inaczej zapatrza się na zachodzie i inaczej na wschodzie. Chodzi im tu o to, aby dalej drażnić Polaków cesarzem i »pikel-nauką«.

Tam na zachodzie nikt nie kryje się z tem, że wojnę Niemcy przegrali z Kretem, nikt nie pociesza się frazesami, ale każdy wierzy, że militarny zbańczył, narażając Niemcy na setki lat biedy, a tu militarny święci tryumf w »Ost«, »Hermann« i »Grenzschutza«, tu na starodawną modłę bawią się Niemcy w »Pickelhaube« i żółty guzik, jak gdyby nic nie zaszło.

Tam przed niedawnym czasem wydział stowarzyszenia — sześciu tysięcy żandarmów westfalsko - nadreńskich przepraszał publicznie w prasie niemieckiej obywatele — za niełudzkie, grubiańskie i brutalne obchodzenie się z publicznością, a tu żandarmi — szczególnie w W. K. Poznańskiem — występują publicznie z dawną butą pruską.

Pyta po tem Niemcy na zachodzie Niemiec, czemu Polacy czują się jeszcze nieszczęśliwi i chcą zrzucić z siebie ten stary »dryl« pruskiego żandarmerii, myśląc — że i na wschodzie stosunki podobne panują. Prasa niemiecka Igala i lże dalej, bo taki interes, aby ukryć prawdę przed rzeczywistością.

Nieradko też tu słuchać ze strony obywateli niemieckich skargi na butę polską, na ich niewdzięczność, opowiadania, że na Górnym Śląsku Polaków niema, że Polska będzie krajem zaborczym, że w niej będzie gorzej niż w Niemczech itd., itd. bo prasa niemiecka dokładała wszelkich starań, aby zakryć grozę położenia, by utrzymać w ludzie tutejszym wzgardliwe pojęcie o Polsce i Polakach, a w całej pełni utrzymać stary porządek pruski.

Nie znajdują już dziś jednak takich naïwnych, jakich by mieć chcieli. Dziś każdy Górnosłazak zrozumiał położenie i we co Niemców czeka.

Podrózny.

## Zadosyćczenia.

W wtorek, dnia 7-go bm. policyjna tajna aresztowała w Mysłowicach skarbnika Rady Ludowej, p. Ludwika Ćmoka, górnika z Mysłowic, którego Rada Ludowa na powiat katowicki upoważniła do zbierania dobrowolnego podatku narodowego. Aresztowanie p. Ćmoka spowodowało burmistrza mysłowickiego p. Dr. Heuser, który najprzód nie chciał wyjaśnić nazwiska demuncyantów a później przyznał się przez żałoge kopalni do muru, oświadczył, że p. Ćmoka zademuncyował u niego starozakonny p. Natan Nebel i Sarnes. Otóż ci dwaj panowie polecieli do burmistrza żądanie skargi, że p. Ćmok zbiera pieniądze na wojsko polskie i na skutek tej wiadomości nastąpiło aresztowanie pod zarzutem — zdrady stanu. Wiadomość o aresztowaniu p. Ćmoka roznosiła się z blyskawiczną szybkością pomiędzy żałogą kopalni Mysłowickiej. Górnicy i wszyscy inni robotnicy kopalni postanowili przyjść rychło z pomocą aresztowanemu i złożyli gremialnie pracę, oświadczając dyrektorowi, że nie zjadą do pracy dopóki policyjna nie uwolni ich współpracę, którego wszyscy lubią i szanują, jako człowieka honorowego, występującego w sprawach robotniczych i narodowych otwarcie i śmiało. Rada Ludowa na powiat katowicki uświadomiła o zasadach temu, poczyniając natychmiast odpowiednie kraki, aby przyspieszyć uwolnienie p. Ćmoka. Mianowicie przewodniczący p. Dr. Hylla i członek tejże p.

Piechulek udali się osobiste do prezydenta policyjnego w Katowicach i zażądali natychmiastowego uwolnienia, przyczem zwrócił uwagę p. prezydentowi, że ani jemu ani prezydentowi releyci nie przysługuje prawo aresztowania bez zlecenia prokuratora. Wobec tego prezydent policyjnykazał natychmiast uwolnić aresztowanego.

Powrót p. Ćmoka do domu nastąpił dziś 8-go bm. w tym samym powozie kopalni, w którym go tajni policyjanci wywieźli do więzienia — tak bowiem sobie zastrzegła żałoga. Powitanie uwolnionego przez ludność Mysłowic nabralo siła rzeczy kształt wspaniałej manifestacji narodowej. Na szosie prowadzącej od Szopienic oczekiwana była żałoga, przybycia więzienia już od godz. 2 po południu. Gdy nareszcie powóz nadjechał około godz. 3-iej, publiczność udekorowała wieńcami wozu i p. Ćmoka i pochód ruszył ze sztandarem polskim i muzyką na czele przed ratuszem. W imieniu załogi serdecznie powitał p. Kamieniarz oswobodzonego, zaznaczając, że podobnemi dobrodziejstwami już nie długo hakatyści będą nas zaszczycić. Pan Ćmok, dziękując żałodze za wyswobodzenie z więzienia przepalonego pluskiami, podnosił potrząsanie żałodza i nadal solidarności, bo tylko wtedy przeprowadzać można żądania, jeżeli stać będziemy razem według przysłowia: jeden za wszystkich a wszyscy za jednego. Następnie pochód ruszył przez miasto na kopalnię; muzyka grała: »Jeszcze Polska nie zginęła« i »Ospa i gnuśny« — przed czechownią i po przemówieniu jednego z uczestników pochodu za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski, które zakończono okrzykiem na cześć zjednoczonej Polski i Wilsona. Uczestnicy pochodu w liczbie kilku tysięcy rozeszli się spokojnie do domów, odprowadzając po części p. Ćmoka aż do mieszkania.

Tak więc solidarność odniosła żałoga kopalni Mysłowickiej świetne zwycięstwo i dała współpracy zadosyćczenie za krzywdę wyrządzoną mu przez Prusaków.

Nie mamy policyj, ani wojska, ani kulometów, ani armat, lecz solidarność nasza jest najlepszą bronią dla nas i ta wywalczymy sobie wszystko.

W końcu zaznaczyć należy, że dobrowołyne składki dla Rad Ludowych Powiatowych (podatek narodowy) można nadal odbierać bez obawy. Każdy skarbnik ustanowiony przez Radę Powiatową niech będzie spokojny, żadna krzywda mu się nie stanie. Jeżeli znowu gdzieś zdarzy się wykroczenia policyj, wtedy nasi zorganizowani robotnicy całego obwodu górniczego staną w obronie aresztowanych.

Rada Ludowa na powiat Katowice.

## Sprawy polskie.

### Polacy sprzymierzeńcami koalicji.

Polski komitet narodowy w Paryżu wysłał 8 b. m. następujący telegram do Naczelnego Rady Ludowej w Poznaniu: Wódz naczelnego wojsk koalicji, marszałek Foch, polecił przewodniczącemu komisji rozejmowej zawężwać rząd niemiecki, aby wojskom polskim tak w Polsce jak i na Litwie pozostały pełną swobodę ruchów tak w kraju jak i na kolejach, aby powstrzymać napór bolszewików. Telegram ten odnosi się także do wojsk polskich, walczących na Litwie i Białej Rusi przeciwko bolszewikom. — Wynika z tego, iż Foch uważa wojska polskie za sprzymierzeńców.

### Możliwość zmiany rządu warszawskiego.

Wiadomo, że żywioły radykalni w Kongresówce, szczególnie socyjalści, rozbiorli niemieckie i austriackie wojska okupacyjne i przez to zagarnęły władzę w kraju. Socyjalści stanowią znikomą mniejszość narodu polskiego i dlatego też niepozadanem było, aby jedna tylko partia rządziła. Socyjalści dobrali więc do rządu przedstawicieli pokrewnej sobie partii ludowców i obecnie dwie partie opanowały rząd warszawski. Przedstawiciele dzielnic pruskiej nie zdolali wpłynąć na zmianę rządu w Warszawie. Bawi obecnie na ziemiach polskich Paderewski, który usiłuje skontrudować taki rząd, który był wyrazem całego narodu, a nie dwóch tych parti. Zdaje się, że usiłowania Paderewskiego będą miały powodzenie. Konferencja Paderewskiego z komendantem Piłsudskim i stromnicwami toczą się już od kilku dni. Treść tych obrad otożona jest tajemnicą. W kołach politycznych uważa się zupełnie prawdopodobną, że dojdzie do zupełnego porozumienia. Projekt Paderewskiego jest modyfikacja projektu prof. Grabskiego i zmienia liczbę przedstawicieli Wielkopolski w gabinecie przyszłym.

Do Warszawy przybył z Poznania specjalny kuryer Naczelnego Rady Ludowej, p. Julian Kreglewski, który przywiózł listy do naczelnika państwa, do Paderewskiego, prezesa ministrów p. Moraczewskiego i ministra spraw zagranicznych p. Wasilewskiego. Listy do członków rządu — jak pisze „Kur. Por.“ — zawierają podobno propozycje utworzenia Komisji międzynarodowej dla określenia zasad skonstruowania gabinetu koalicjnego. Według innych wieści, Naczelną Radą Ludową przypominana w listach odpowiedzialnym czynnikom gabinetem, iż 15 b. m. rozpoczyna się konferencja pokojowa na której Polska będzie re-

prezentowana o tyle, o ile wytworzyć zdola rząd ogólnonarodowy.

### Fala bolszewizmu wraca się ku Polsce.

Fala bolszewizmu rosyjskiego wraca się obecnie głównie przeciwko Polsce, która jak wiadomo najmniej ma podatnego gruntu do takiego przewrotu. Niebezpieczeństwo bolszewizmu zagroża Polsce z dwóch stron, ze wschodu i zachodu, od Rosji i od Niemiec. Publiczność francuska spodziewa się, że rządy koalicji nie zaniedbają żadnych środków, aby zapobiec bezpieczeństwu, które chwilowo grozi tylko Polsce, a jednak jest niebezpieczeństwem całej Europy. „Times“ angielski donosi, że między koalicją a Stanami Zjednoczonimi Ameryki doszło do porozumienia co do akcji, mającej przywrócić porządek w Rosji.

## Zaburzenia w Berlinie.

W sobotę ubiegłą toczyły się w ciągu całego dnia bardzo zacięte walki, które, jak się zdaje, zakończyły się zwycięstwem rządowców. W niedziele panował w mieście spokój, mieszkańcy wylegli na ulice, aby zwiedzać miejsca bitew i oglądać poczynione przez wojsko domową spustoszenia.

W sobotę pukły karabiny, terkotały kulomity, od czasu do czasu nawet huk armaty przeszły powietrze — w niedziele inną podejmowano walkę; walkę na słowa. W całym mieście, gdzie tylko jakakolwiek była sala, odbywały się zebrania przedwyborcze. Niemiecka partia demokratyczna urządziła aż 15 wielkich wieców już o godz. 10 przed południem. W cyrku Buscha i w Filharmonii odbyły się bardzo liczne zebrania narodowej partii ludowej, na których kilku dawnych posłów konserwatywnych przemawiano przeciw rządom socjalistycznym. Socyjaliści większości urządzili wieczorem 20 zborów, na których przemawiali Ebert, Scheidemann, Landsberg i inni. Po zebraniach liczne pochody przesągały ulicami, pełnemi blofa.

W sobotę wydał gubernator Noske następującą odezwę do robotników, żołnierzy i obywateli:

Dzis o godzinie 1 przemaszerowało 3000 ludzi z artylerią i kulomiotami przez Berlin i Szarlotenberg. Rząd okazał dotąd, że posiada dość siły, aby przeprowadzić swoje zamiaty, aby położyć koniec rabunkom i przelewom krwi. I dzis jeszcze żywi rząd nadzieję, że jego niezłomna energia odstraszy teror, że spartakusi nie podejmą nowych walk o zrabowane gmachy, lecz że opuszczą widownie swych zbrodni. Jeżeli nadzieja ta okaże się zawodna w ostatniej chwili, tedy wyczerpie się cierpliwość rządu i zarazem cierpliwość wasza. Na wschodzie miasta bandy spartakusów plądrują jeden dom za drugim, spadają zatem ostatnia maska, jakoby spartakusom chodziło o cele polityczne; okazuje się, że rabunki i plądrowanie, to są ostatnie i jedynie cele spartakusów. — W końcu wyzywa Noske do jedności całej klasz robotniczej przeciw spartakusom i zarezcza, że unikać będzie niepotrzebnego rozlewu krwi.

Niezależni socyjaliści urządzili w sobotę strajk manifestacyjny jako wyraz sympatii dla wojsk przeciw rządowi walczących. W 9 lokalach odbyły się zebrania, poczmi uczestnicy udali się we wspólnym pochodzie demonstracyjnym na plac Augusty, gdzie znów były przemowy za rewolucją a przeciw rządowi. W pochodzie niesiono plakaty z napisami: „Niech żyje Liebknecht!“ i „Precz z Ebertem-Scheidemannem!“

### Bomby niemieckie w Poznaniu.

Z Poznania donoszą pod dniem 10. stycznia: Wczoraj około godz. 12 w południe, ukazały się ponownie trzy samoloty z Frankfurtu nad Odrą nad Poznaniem, usiłując zrzuścić bomby na stację lotniczą w Ławicy. Wskutek obrony z pomocą karabinów maszynowych nie dostali się ponad stację i zrzucili bomby w obrębie okolicznych. Odlamki bomb zabili jednego chłopca 11-letniego a 3 osoby zranili; wyorzadzono też szkodę w budynkach.

W celu niedopuszczenia do dalszych ataków na stację, postanowiono zakwaterować na niej oficerów niemieckich.

Ze źródła wiadogodnego nadeszła wiadomość, że komenderujący general w Poznaniu, pan von Bock u. Polach, wysosował do ministra wojny pilny telegram, w którym ataki lotnicze na Poznań i jego okolice określa jako przedsięwzięcie niemające i zbrodnicze, które zdolne są przyczynić się do zagrożenia życia niemieckich obywateli w Poznaniu. General prosi ministerstwo wojny, aby podjęto odpowiednie kroki w celu zaniechania tych ataków; w przeciwnym razie miał podobno general zagrozić, że ze stanowiska komenderującego generała ustąpi.

### Koalicja a Polacy.

Biuro Welfa rozmaga następującą wiadomość, po- wziętą jakoby z „Kuriera Warszawskiego“: Z Paryża nadeszła fikcja wiadomość, że koalicja wezwala Naczelną Radę Ludową w Poznaniu, aby zaprzestała ofensywy przeciw Niemcom, zapewniając równoczenie, że w najbliższym czasie dostarczy amunicji i broni wojsku polskiemu. Armia Hallera wysłana zostanie jeszcze w tym miesiącu do Warszawy, gdzie jako pomocnicze wojsko koalicji pełnić ma służbę w kraju pod dowództwem Piłsudskiego.

Bi  
miano  
wa w  
ze sw  
W  
ny  
szyn  
ska  
jacych  
Zbasz  
zdoby  
liawa

G  
skiego  
urzyn  
szto  
skich  
skie a  
wtem

B  
ogosz  
wiatu  
Kozłow  
od wto  
powiat

Wo  
został  
ich pr  
Młodzy  
cy nad  
cko-loa  
do Fra

Z  
E  
spartaku  
padła r  
nad Ru  
Eberta S  
zono, w  
tejszych  
zamierza

Skład  
Jeden  
w czwar  
łotniczym  
wydania  
dant stac  
takusów  
bomby n

Z  
W Dy  
iączeniu  
monstrac  
chodu zbi  
cy ostrzel  
Strzelanin  
ych, 15  
angielskie  
gu przys  
których s  
przedniego  
tow z Be  
obleżenia  
burzeniem  
16 ranne  
zaburzen

Pog  
W Zyd  
ukraińscy  
żydów w

W ost  
ebertyści i  
poróżnień  
nieczność  
Granic  
ske, Polsi  
dla Prus.  
Otóż n  
oni usunąć  
nowiecony  
Nadarz

## Położenie w Poznańskiem.

Biuro Wolfa donosi, iż generał Dowbór-Muśnicki mianowany został przez polską Naczelną Radę, Ludową wodzem wojsk polskich i przybył w tych dniach ze swoim sztabem z Warszawy do Poznania.

W okolicy Inowrocławia położenie jest bez zmiany. W odcinku Znina zajęły polskie oddziały Łapszyn i Szubin. Znin jest otoczony przez polskie wojska. Dalsze walki w toku. Pod naciskiem przeważających sił niemieckich wyczołyły się oddziały polskie ze Złotowią. — Nad linią kolejową Kościan-Gostyń zdobyli Polacy 2 armaty. — Niemieckie artyleria ostrzeliwała Pawłowice.

## Zamach na Paderewskiego?

Gazety niemieckie donoszą, iż na Paderewskiego popelnięto w hotelu zamach. Paderewski czużywał lekka ranę. Około 20 osób zostało aresztowanych. Zamach ułożony został przez polskich bolszewików. — Ponieważ pisma warszawskie ani poznańskie nas nie dochodzą, przeto nie wiemy, ile w tej wiadomości prawdy.

## Stan oblężenia w Katowicach.

Biuro Wolfa donosi: Podezas gdy w niedzielę ogłoszono stan oblężenia nad 5 miejscowościami powiatu tarnogorskiego, a mianowicie Radzionkowem, Kozłogórem, Rudami, Piekarami i Bobrownikiem, nad wtokiem ogłoszony zostanie również nad katowickim powiatem miejskim i wiejskim.

## Alzacja i Lotaryngia.

Wojsko francuskie, stojące w Alzacji i Lotaryngii, zostało już w połowie zdemobilizowane; w miejscach przysłano 32 000 czarnych wojsk kolejowych. Miedzy Mühlhausen a Belfortem pracują jeszcze niemieccy nad odnową kolei i budynków. Przemysł alzacko-lotaryński rozpoczęł już wysyłkę swych wyrobów do Francji.

## Dalsze żądania koaliantów.

Paris "Petit Journal" donosi: Według informacji, zasięgniętych w komisji dla spraw zagranicznych, przypuszczać można z całą pewnością, że koalicja zasadniczo rozerwana jest i terenem okupacyjnego. Drugiem żądaniem koalicji jest stłumienie w Niemczech bolszewizmu w niedługim czasie.

## Strejk generalny w obwodzie nad Rurą.

Z Elberfeldu donoszą: Na zebraniu zwolenników spartakusów, jakie się tutaj odbyło w czwartek, zapadła uchwała, aby w całym obwodzie przemysłowym nad Rurą ogłosić strejk generalny; ma to znaczyć, iż rząd Eberta-Scheidemanna do ustąpienia. Po zebraniu rozszczepionym przed lokale turystycznych gazet obywatelskich, które spartański podobno zamierzały opierać.

## Skład bomb wybuchły w powietrzu.

Jeden ze sprawozdawców berlińskich donosi, że w czwartek ubiegły zjawiły się spartańscy w obozie lotniczym w Döberitz i zajęli od Rady rob. i żołnierską część i lekkie bomby lotnicze. Komendant styczy żądaniu temu odmówił. Po odejściu spartakusów kazała Rada żołnierska wynieść wszystkie bomby na pole i wysadzić w powietrze.

## Zaburzenia w Niemczech.

W Dyseldorfie urządzili socjalisci większość w połączeniu z partią demokratyczną w sobotę pochód demonstracyjny przeciw spartakusom. Gdy czegoś pochodu zbliżyło się do dworca, rozpoczęli spartakusowie ostrzeliwać tłum ogniem z karabinów maszynowych. Strzelanina trwała cała godzinę, 7 osób zostało zabitych, 15 rannych. — Ludność wezwala pomocy wojsk angielskich, które przywróciły spokoju. — W Regensburgu przyszło w piątek do licznych zaburzeń, podczas których spadkowano liczne składy kupieckie. Dnia pochodzącego przybyły do Regensburga 150 spartakusów z oszczęściem. — W piątek wieczorem ogłoszono stan oblężenia nad miastem. — W Monachium wybuchły zaburzenia w piątek wieczorem; 5 osób zostało zabitych, 16 rannych. — W Stuttgartie zatknęły podczas piątkowych zaburzeń 2 osoby, raniono 17.

## Pogromy żydów na Ukrainie.

W Złotowiu i Berdyczowie urządzili hajdemacy ukraińcy 2 b. m. pogromy żydów. Liczba zabitych żydów w Berdyczowie wynosi około 70.

## Prusy i Polska.

W ostatnich czasach kłócili się między sobą siberryści i spartakowcy. Jednak wśród najgorszych poróżnieli się na chwilę, aby uznać konieczność obrony granicy wschodniej.

Granica wschodnia? O co chodzi? O Polskę. Polska zmartwychwstała, wydaje się groźba dla Prus.

Otoż najgorętsi Polacy są w Prusach. Chcą iż zsumać państwa zbrodnia zbrodni trzech rozbiorów, skróconych przez kongres wiedeński w roku 1815. Nadarza się jedyna sposobność. Jak nie prze-

stawaliśmy tu powtarzać, zwycięstwo czwóroporozumienia jest zwycięstwem Polski. Niechaj Polska pozostała opanowana i osłabiona przez Prusy a całe czwóroporozumienie będzie nadal zagrozione we środku Europy.

»Kongres wiedeński — oświadczył prezydent Wilson na posłuchaniu udziałem sprawozdawcy dziennika angielskiego "Times" — był kongresem panów. Uczestniczących w nim delegatów daleko bardziej zajmowały własne interesy oraz interesy przedstawianych przez nich klas, niż życzenia ich ludów. Wersal powinien być zgromadzeniem sług ludów wysłanych po to, aby je przedstawić.

Tymczasem i dzisiaj rząd pruski żąda przeciw Polakom zachwianego wstępniego dzieła "panów" z 1772 i 1815. Nie zgadza się, aby Polacy sili do Prus wcieleni wyzwoliły się z jarzma odyskali swoją niepodległość. Ze sposoby germanizacyjne przedsięwzięte przez Fryderyka II zwiadły, że te, które w ciągu XIX stulecia stosowali uczniowie Flottwella i Bismarka i które książę Bülow odmłodził i udoskonalił, odznaczały się gwałtownymi okropnościami i zakończyły się bankructwem — coż to obchodzi rząd pruski! Prusacy uważają, iż Prusy nie wyzyły niepozorując codziennie żywego ciała Polski i wysyłają przeciw Polsce żołnierzy i matrycy artyleryjny.

I oto Polska w chwili odwalenia płyty grobowca bronie się jest zmuszona. Rozpoczyna się dla niej natychmiast próba oporu i wytrwałości.

Powinna tedy odrzucić daleko wszelkie pobudki sporów podległych, któreby zużyły jej siłę, jeżeli oddałaby im główną część swej uwagi i czujności.

Plan Prus jest prosty. Opiera się one, aby Polska została zmobilizowana. Dla dopięcia tego celu używa Prusy wszystkich środków, przedwczesnego swojej armii. Następnie liczą na to, że bolszewizm wytworzy w odbudowanej Rzeczypospolitej coś nieporządku, aby teraz jeszcze została przez Prusy spiana.

Rzecz Polski jest czuwać! Niechaj wszyscy Polacy utworzą blok przeciw wspólnemu niebezpieczeństwstwu. Niechaj zawsze wszystko co ich dzieli.

Co do sprzyjających (czwóroporozumienia), którzy w rozmowie zachowali madrze drzwi otwarte przez Gdańsk — to niczaj z nich korzystają. Tamtej przejęły wini żołnierze armii polskiej, którzy na frontie francuskim mungkin zwały pangermanizm najeźdźczy.

I niechaj się spieszaj...

Poszukujemy środków zdolnych do ostatecznego złamania militaryzmu pruskiego. Ze też nie widzimy tego, który ofiaruje nam zmartwychwstała Polskę! Od razu hegemonia Prus nad Niemcami byłaby złamała. Niemcy zrozumieliby może nadzieję, że religia siły prowadzi jedynie do przerażenia. Europa odnalazłaby z powrotem spokój.

Louis Ripault

## Z bliska i z daleka.

— Siedzieć w domu powinien Polak przy wyborach niemieckich i pruskich! — Pewien Polak-katolik prosi o rade, co ma czynić przy wyborach do niemieckiej konstytuanty: czy na prawdę mamy się wstrzymać od głosowania, jak Naczelną Radą Narodową nakazuje? Według mego zdania — tak pisze — nie chodzi o Polaka lub Niemca, ale raczej o wiare Chrystusa; a jeżeli przyjdziemy do Polski, to pojedzie i nasz poseł; a jeżeli pozostaniemy przy Niemcach, nie bedzie nasza szkoda. — Tak pytających będzie dużo. Odpowiadam tak: Rada Narodowa uchwaliła wstrzymać się od głosowania; tak też powinniśmy uczynić. Zyczeniem i założeniem państwa koalicyjnego jest przyłączyć do Polski wszystkie dzielnice z ludem bezsprzecznie polskim. Lud polski zaś powinien pokazać, że tego połączenia pragnie; tego wymaga zasada samostanowienia narodów o swoim losie. Dlatego nie należy mu teraz ani stawać kandydatów do konstytuanty niemieckiej, ani głosować na Niemcach.

To pewna, że od wyborów zależy będzie powodzenie naszej wiary św. tak w Niemczech jak w Polsce; dlatego tam i tu powinni katolicy wybierać posłów katolickich. Lecz my Polacy w dzielnicy pruskiej nic nie możemy pomóc sprawie wiary św. w Niemczech i Prusach, skoro będziemy od Niemiec i Prus odłączeni. Poza tem, należy przypuszczać, że Niemcy w innych dzielnicach przeprowadzą sami większość posłów, która dla wiary św. będzie nieszkodliwa. — Posel zaś, do konstytuanty niemieckiej wybrany, nie mógłby pójść do Polski, bo do konstytuanty polskiej odębać się osobne wybory, a sposób wybór będzie inny. — Dlatego: Polacy nie powinni wybierać. Jeżeli zaś ktoś dla zależności był do tego zmuszony, to powinien oddać bielą kartkę, albo imiona na kartce przekreślić.

Ks. B.

— Czy centrowcom rzeczywiście chodzi tylko o Kościół i religię? Centrowcy twierdzą na wiele przedwyborczych i w gazetach, że chodzi m-

tylko o przyszłość Kościoła i wiary. Namawiają więc ludność polską, aby i ona brała udział w wyborach, choć polska Naczelną Radę Ludową nakazuje wstrzymywać się od głosowania. Tymczasem centrowcy pracują nieszczerze i chcą tylko lud zbalansować. Dowody na to sami dostarczyli.

Wydali bowiem wielką odezwę niemiecką, drukowaną u Feldhuss'a w Gliwicach, gdzie otwarcie takiego programu głoszą: »Najprzód chcemy przywrócić pokój i zwalczyć bolszewików, potem chcemy przeciwdziałać przyłączeniu Śląska do Polski, a dopiero na trzecim miejscu mówią o obronie praw Kościoła.

W tej odezwie centrowcy występują bez satyry i otwarcie się przedstawiają jako przeciwnicy ludu polskiego, który chce należeć do Polski. Oni jako Niemcy chcą bronić praw Kościoła w Niemczech luterskich a teraz bolszewickich i chcą przeszkościć, aby Górnego Śląska nie przypadło Polsce w udziale; my zaś chcemy praw tego samego Kościoła, ale w Polsce katolickiej do której serce nas ciągnie. Tam potem wszyscy głosować będą.

Ze centrowcom chodzi o przytrzymanie nas przy Niemczech. »Kurier królewskolucki podstępuje taj przed czytelnikami swemi, bojąc się ich temu zarządzić; ale główny organ centrowy »Schles. Volkszeitung« to co chwila przyznaje. Pisze np. w nr. 19, że cała siła pracować będą centrowcy za pozostakiem Górnego Śląska przy prowincji Śląskiej, tj. przy Niemczech.

Chodzi więc centrowcom o wiele więcej, aniżeli o sam Kościół, a gdyby lud polski głosował teraz za nimi, samby na siebie bić kreślir.

— Przemawiają do brzucha. Wszechniemcy i hakańscy, dragnąc pozywać niemieckie warstwy ludowe dla swoich zamysłów przeciwpołskich, rozwijają pisemka agitacyjne, w których przemawiają do »brzucha« swych żołników. »Brzuchu te schudną, jeśli państwo niemieckie pozwoli na odłączenie się polskich dzielnic, dlatego na to odłączenie się ziem polskich pozwolić nie możemy. Tak wolają. Lecz oto dosłownie brzmienie tych pisemek ulotnych:

»Kresy wschodnie państwa pruskiego dostarczają rocznie 1300 kg. ziemniaków na mieszkańca. Inne prowincje niemieckie dostarczają tylko 570 kg. rocznie. Na kresach wschodnich jest więc rocznie 80 milionów podwójnych centnarów nadmiaru. Połowa twojej tygodniowej ilości ziemniaczanej pochodzi z kresów wschodnich. Chcesz te kresy pozostawić Polakom? — Państwo niemieckie bez wschodnich prowincji (bez ziem polskich) wydaje rocznie tylko 200 kg. żyta na mieszkańca. Kresy wschodnie natomiast wydają rocznie na mieszkańca 413 kg. żyta, a więc 213 kg. żyta więcej! Roczny nadmiar kresów wschodnich sprawia, że można w Niemczech na mieszkańca przeznaczyć na pieczywo 72 funty żyta więcej, to znaczy w tygodniu 1 i trzy czwiercie funta chleba więcej! Niemal połowa twojej ilości chlebowej pochodzi z kresów wschodnich! Chcesz kresy wschodnie Polakom pozostawić? — Górnosłaskie zagłębie węglowe daże rocznie 50 milionów ton węgli kamiennych. Bez węgla nie można ogrzać izby, bez węgla nie ma cieplego jedzenia, nie ma gazu, nie ma roboty! Chcicie, aby zależało od laści Polaków, czy to wszystko mieć macie, albo nie? — Niemcy, nie pozwölcie, aby Polacy ukradli was przemocą kresy wschodnie (Lasst euch die deutsche Ostmark von den Polen nicht rauben). Stara utrata kresów wschodnich oznacza dla Niemiec nieustające głodowanie!«

Tak brzmi znamienna ulotna pisemko wszechniemieckie. Ciekawy to dokument i ciekawe rozumowanie! Polakom zabrano ziemię, ich prawowita odwieczna własność. A zabrano je bezprawnie, gwałtem. Jeżeli teraz Polacy żądają tej swojej własności słusznie z powrotem, to jest to w rozumieniu tych Niemców »kradzież a rabunek!«

— O wydawanie nowych mundurów żołnierzom. Pruskie ministerstwo wojny ogłasza co następuje: Do wszystkich prawie urzędów wojskowych zgłasza się ustawicznie żołnierze, aby im wydano nowe mundury; doreczają oni poświadczanie rad żołnierskich, niektórych władz albo osób. Mundury są własnością narodu, i należy je chronić od grabieży i wydawania osobom nieuprawnionym. Ma się je przerabiać na ubrania cywilne dla zwolnionych z wojska. Wszystkich żołnierzy, żadających nowych mundurów, należy odyszać do oddziałów wojskowych, w których służą, urlopników de istniejących we większych miastach magazynów dla mundurowania, chorących do magazynów lazaretowych. Jeżeli zapasy nie wystarczą, trzeba zadać ich uzupełnienia od intendantury. Wszelkie wnioski należy złożyć, a zwłaszcza stwierdzić na podstawie papierów wojskowych, czy wnioskodawcy mają prawo żądać, aby ich zaopatrzono ze zapasów wojskowych, ponieważ już wielu nienowionych otrzymało mundury i je sprzedawało. Kazdego, komu się wyda mundur, należy zapisać

w klaszce żołdu, aby nie zadał ponownie munduru. Zadac trzeba zwrotu mundurów nadleśniczych i zniszczonych, które się przeobrazi na ubrania cywilne.

— Na kolejach żelaznych będzie zaprowadzony od 15. stycznia b. r. ośmiodziesiąty dzień pracy. Z tego powodu zajda różne zmiany w jezdzie pociągów — także pociągiów osobowych. Niektóre pociągi przestaną jeżdżenie, inne zostają przełożone na inne godziny, a inne jeszcze pociągi zaczynają nową jeździcę. — Bliszce szczegóły są ogłoszone na stacyjach kolejowych.

— Ceny wegle górnośląskich od dnia 16-go stycznia br. będą następujące: Wegle zwyczajne (pospolite) 31 do 33,50 mk., wegle kostkowe 37,90 do 42,70 mk., wegle doborowe 43,60 do 45 marek za tonę czyli za 20 centnarów.

Racibórz. Posiedzenie Tow. Polsko-Górnośląskiego odbędzie się w niedziele, dnia 19-go b. m. o godzinie 4-tej po południu w „Strzesze”, Wielkie Przedmieście Nr. 38. Wchód z podwórza.

Sekretariat Z. Z. P. w Raciborzu. Członkom Zjednoczenia Zawodowego Polskiego donosimy, iż w Raciborzu utworzyliśmy sekretariat na obwód Raciborski. We wszystkich sprawach, dotyczących się Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z tego obwodu, prosimy udawać się do sekretarza Pawła Karrugi w Raciborzu, ul. Panieńska (Jungfernstrasse) 13.

Racibórz. (Jeszcze republika górnospiski). Na zebraniu urzędników i nauczycieli, zwołanym tu przez socjalistów, wygłosił nauczyciel preparandy Dr. Reginek wykład o podróży do Pragi, czeskiej w sprawie republiki górnośląskiej. Na p. Reginka wskazały niedawno gazety, że on w dyplomatycznej wyprawie do Pragi przewodniczył, poczuł zatem potrzebę dać wyjaśnienia. Przytaczamy z nich co następuje: 1) Pojechaliśmy (kto?) do Pragi, aby się dowiedzieć, czy to prawda, że koalicja przyznała Śląsk Górnego Polakom; rząd niemiecki nie mógł bowiem nic rzecznego o tem donieść. 2) Prezes ministrów czeskich Kramarz oświadczył, że przyrzeczenia dane Polakom co do Górnego Śląska przez koalicję, nie są jeszcze obowiązujące, iż Górnego Śląsk można jeszcze uratować (na rzecz Niemiec?). 3) Kramarz to mówi? — Red.) Koalicja chce koniecznie Śląsk Górnego od Niemiec oderwać, tak mówił p. Kramarz. 3) Na pytanie, czy Czechy poparłyby neutralną republikę górnośląską, gdyby koalicja Śląsk od Niemiec odłączyła, odpowiedział Kramarz: Czesi żądają części Górnego Śląska po lewej stronie Odry razem z powiatem Kozielskim, jeżeli jednak Górnego Śląska został niezależna samodzielna republika, w takim razie Czechi wspanialemyślnie zrzekają się wszelkiego zaboru na Górnym Śląsku. — Taka jest treść dyplomacji republiki górnośląskiej. Za rezolucją p. Reginka tej treści: Zebrani żądają utworzenia republiki górnośląskiej, gdyby Górnego Śląska miał być odłączony od Niemiec — głosowała tylko pewna część zebranych: większość była ponadto rezolucji przeciwna.

Z pod Raciborza piszą nam: W niedziele, dnia 12-go bm. w południe, urządzili w Raciborzu centrowcy pochód demonstracyjny, złożane z czterech stron na główny Rynek przed posag Matki Boskiej, gdzie wygłaszano mowy, naturalnie z przeszkoła czerwonych, którym się udało w końcu zebranie rozsadzić. Laski i kije były przy tej sposobności w robocie, a już nawet w drodze został pochód przez czerwonych czynnie napastowany.

Nie pisaliśmy o tem, bo nas to mało obchodzi, jeżeli się centrowcy z czerwonymi obrabiają, ale ubolewać trzeba nad tem, że nasz dobry ludek polski, daje się przez tutejszych centrowców do ich celów używać. Niech sobie Niemcy centrowcy wyprawiają demonstracje i zebrania, ale od naszego ludu polskiego im wara.

A ty polski ludek nasz, wy bracia i siostry kojarne, nie dajcie się używać od Niemców centrowych do podobnych rzeczy, chociażby was do tego z którejkolwiek strony bądź nakłanianio. Niechaj się centrowcy ze swoimi przeciwnikami sami rozwijają. Dla nas wydała naczelną Rada Narodowa hasło „wstrzymania się od głosowania i do tego powinniśmy się zastosować.” Odrzański.

Opole. (Na jście). Do Centralnej Drogeryi p. Michałowskiego na Przedmieściu przybyło wieczorem w towarzystwie żołnierza kilku żołędzi i wszczęli wielkie hały, poczem chcieli iść na góre do mieszkania p. M. i odbyć tam rewizję. Pan Michałowski zatelefonował do „Soldatenratu”, skąd przysłano pomoc, wskutek czego napastnicy uciekli. Na prośbe p. Michałowskiego przysłano następnie z policy dwóch urzędników, którzy czuwali przez noc przed sklepem i bramą od domu.

Z Opola donoszą: Dnia 12 stycznia urządzili niemieccy socjalisci w Opolu obchód. Z obchodu odłączyły się cztery żołnierze, którzy mieli białe opaski na ramieniu, i przybyli do kupca p. Tadeusza Koraszewskiego. Ponieważ im nie twierzono, wybilli drzwi, zabrali p. Koraszewskiego i poszli do pana Makosza, którego też zabrali. Panów Koraszewskiego i Makosza zaprowadzono na plac, gdzie byli zebrani uczestnicy obchodu, i przedstawiono ich zebranym socjalistom jako tych Polaków, którzy dostali od polskich bolszewików 10 milionów marek do podburzania ludności polskiej (!?). Tłum zebrany chciał rzucić się na nich, ale zabrali ich żołnierze do koszar, gdzie ich dla pewności zatrzymano i gdzie się 13-go m. jeszcze znajdowali. Radzili im żołnierze, by dla własnego bezpieczeństwa z Opolem wyjechali. W poniedziałek rano wypuszczono obu na wolność. Rada żołnierzy w Opolu i policyjny stanęły po stronie pp. Koraszewskiego i Makosza, a motłoch odgrażał się za to policyjny, że się z nia obliczy. Nawet poważni Niemcy radzili p. adwokatowi Mataliskiemu, by się zwrócił do „Volksratus we Wrocławiu” o pomoc.

Dnia 13 stycznia zaś bez powodu przyaresztowali żołnierze pana adwokata dra Lercha w Opolu, ale zwolniono go po godzinie.

W Opolu mieszka pan prezydent rejonu, który w ostatnim czasie próbował zasłynąć jako wielka rezolucja przeciwnej.

ki znawca prawa karnego. Może by się zalecało, by się mniej bawić w prawo karne, bo to rzeczą sądów, a zato postarać się, by nie deptano praw obywateli polskich.

Zajścia opolskie i lublinieckie zaś dowodzą, że w państwie porządku policyjnego i wszelkie rady nie mają wpływu na żołnierzy, którym radzimy szukać ludzi, którzy brali pieniężne od bolszewików, w Berlinie.

Z Opola dowiadujemy się: „Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens” w Opolu rozsłała do sołtysów regencyjnego obwodu opolskiego oświadczenie do podpisania, że gminy górnośląskie nie chcą należeć do Polski. „Freie Vereinigung” prosi o natychmiastowy zwrot podpisanych oświadczeń, ponieważ koalicja obrady pokojowej rozpoczęła. — Te oświadczenia nie nie pomaga Niemcom, bo koalicja wie dobrze, że sołtysi są od Niemców zależni i że do takich oświadczeń w imieniu mieszkańców gminy nie są upoważnieni. Taksamo wie koalicja, że na Górnym Śląsku mieszka lud polski. — Cirkularz do sołtysów w imieniu „Freie Vereinigung” podpisał pp. dr. Scheffczyk i asesor Strzoda z Opola.

Strzelce. (Bandyty). W jednej z ostatnich nocy zjawili się przed probostwem 4 żołnierze z białymi i czerwonymi przepaskami, niby jako radni żołnierze z 3 karabinami i dobijali się wejścia, mówiąc, że przychodzą na rozkaz rady żołnierskiej celem szukania broni. Sztuka im się jednak nie udała, bo ich wcale nie wpuszczono. Później zjawili się ci sami w mlynie, gdzie 11 osób leżało chorych na influenza hiszpańska. Banda ta składała się widocznie z wypuszczonych na wolność więźniów.

Z Pszczyńskiego. (Opolsce). Ku memu żalowi wyczytałem w naszej gazecie, jakto w powiecie prudnickim p. Strzoda przeciw Polsce agituje. A także inni o Polsce nieprawdę tam głoszą. Moglibyśmy wiele o Polsce napisać, bom tam był, pracowałem tam przez cztery lata. Otóż to mogę powiedzieć, że się tam ludzie dobrze mają, lepiej niż nasi tutaj ludzie. Czy to robotnik czy rolnik, lepiej on tam zje, lepiej się wyśli, i lepiej jest traktowany, tam tanio żyje i dobrze zarabia, i dla tego może się czegoś dorobić — ja przynajmniej się tam dorobiłem majateczku, i to we Warszawie u polskich panów. Warszawa śliczne miasto i wielkie! Wiele tam Ślązaków pracuje a nie tylko we Warszawie — nawet i Niemcy tam spotykalem dosyć; jednego nawet dobrze znałem, pochodził z Dolnego Śląska. Wszyscy tam dobrze zarabiali piękne pieniądze, chociaż między nimi byli także hakańscy, co tam w cudzym dla nich kraju na Polaków wymyślały. Przykro mi, że i niektórzy niemadry Polacy nasi na Górnym Śląsku hakańscy naśladowują i dobrze o Polsce nie mówią, choć je nie widzieli i nie znają. Polska ma wielką przyszłość: jak się uporządkuje pod polskim rządem, to będzie ona jednym z najszczerszych krajów w Europie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Palędzki w Bytomiu. Nakładem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu. Druk: „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu.

»NOWIN  
Oglosz

Odezwy

Niespodziewane wypadki osiągnięte w polskiego p. wystąpiły z swych współszandardów historycznych. Zajęta swą bieżącą działalnością jedynie Naczelnego R

Orędu p. władz, który da Ludowa narodu holemu i członkostwu i od wyzwolił

Operacji polskiego N. wydrążąc wypowiedzi pruskim, który musieli. Uspokojeni nie to nieba, gdyby nasz cierża Ojczyzny polityce we nie zrywać, lecz pozostać granicę Polski. Takie po zrozumiałym dawszystkie

DLA

— Widziałam rozmawia, ona kochała uczucie swoje Adryan i ja. Wróciwszy o dnie, zobaczyłam twarz jaśniejszą. — Szczęśliwej do mnie. — Mówię ciebie ty, — Pokochałam kobietę. — I ja. — Ty? — — Jakie Jednem. — Cokolwiek wiemy nas uczuciem. — Nie wozremy za. — Ona. — Wybiegała zawsze po mnie? Mieczek zawsze z nas da

## KSIAZKI POWIEŚCIOWE BIBLIOTEKA KATOLICKA ORAZ

POLSKIE ELEMENTARZE  
POLECAJĄ  
NOWINY RACIBORSKIE  
RACIBORZ.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczona portka

w Raciborzu, ul. Panieńska 16

Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.

oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

platąc od nich 2 do 3 1/4% procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent;

reguluje hipoteki;

dyskontuje weksle kupieckie

t. zw. prima weksle:

urządza konta bieżące:

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dniu powszedniego

tylko od godz. 8 rano do godz. 12 w połud.

Listy chrzestne z polsk. napisami polecają „Nowiny Raciborskie”.

Godziny Adoracji Najśw. Sakramentu dla diecezji wrocławskiej polecają Nowiny Raciborskie Raciborze.

Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp. gdyż mam własne laboratorium.

Ostatkowe poparcie proszę

Bernard Pilsch

rog. ORŁA — Racibórz,  
Wielkie Przedmieście 31.  
Telefon 622

Książki do nabożeństwa w jak największym wyborze polecają

„Nowiny Raciborskie”  
Racibórz — Racibor.